

ARKADIUSZ MELLER

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: 0000-0001-9301-3350

DOI : 10.14746/rie.2022.16.23

Integracja Europy Środkowo-Wschodniej w myśli politycznej Karola Stefana Frycza (1910–1942)

Karol Stefan Frycz w polskich badaniach nad myślą polityczną nie jest postacią szerzej znaną. Wystarczy tylko wspomnieć, że pierwsza publikacja jemu poświęcona ukazała się w 2012 roku (Meller, Tomaszewski, 2012), zaś w 2014 roku światło dzienne ujrzało jego dzieło historyzoficzne pt. *Polska prawdziwa* (Frycz, 2014). Z tego też powodu, zanim przejdziemy do analizy jego wizji ułożenia stosunków między państwami i narodami na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej wskazane jest przedstawienie podstawowych faktów biograficznych. W artykule wykorzystano następujące metody badawcze: metodę historyczną oraz metodę analizy treści, a także wykorzystano narzędzia badawcze hermeneutyki. Celem artykułu było przedstawienie tego w jaki sposób przedstawiciel młodego pokolenia obozu narodowego zapatrywał się na relacje zachodzące między Polską a państwami Europy Środkowo-Wschodniej oraz jaką przedstawiał alternatywną wizję ułożenia stosunków między państwami w tym regionie Europy. Tezą artykułu jest twierdzenie, że dla Karola Stefana Frycza podstawą przebudowy ładu wersalskiego w regionie Europy Środkowo-Wschodniej było istnienie jak najlepszych relacji polsko-węgierskich, a jego celem miało być osłabienie pozycji III Rzeszy i Związku Radzieckiego.

Karol Stefan Frycz urodził się 31 października 1910 roku w Kielcach. Był synem Stanisława, który był sędzią Sądu Najwyższego. W 1933 roku ukończył prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Prawdopodobnie w czasie studiów związał się ze Stronictwem Narodowym. Zważywszy na jego młody wiek należy go uznać za jednego z bardziej twórczych publicystów związanych z Narodową Demokracją, aczkolwiek z ich grona jest postacią do dziś nieznaną szerszemu gronu. Publikował w takich ważnych dla myśli endeckiej periodykach jak: „Prosto z Mostu”, „Kurier Poznański”, „Tęcza”, „ABC”, a przede wszystkim od 1936 roku regularnie pisywał dla formacyjnego tygodnika endeckich elit, czyli „Myśli Narodowej” (Jastrzębski, 2012), gdzie posiadał swoją stałą rubrykę zatytułowaną „Na widowni”. Po zakończeniu studiów pracował jako aplikant adwokacki, a następnie referent w warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. W 1939 roku obronił rozprawę doktorską.

W czasie II wojny światowej pracował w Radzie Głównej Opiekuńczej w Krakowie. W czasie okupacji ukończył także swoje dzieło *życia to jest Polskę prawdziwą* będącą jego autorskim spojrzeniem na dzieje Polski. W kwietniu 1942 roku został zesłany do obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz, gdzie zmarł pod koniec maja 1942 roku (Meller, Tomaszewski, 2012, s. 11–15).

Po przeprowadzonej kwerendzie można stwierdzić, że ideowe korzenie Karola Stefana Frycza wyrastały z tradycji tzw. frakcji młodych obozu narodowego. Należeli

do niej politycy, publicyści, którzy zaczynali swoją aktywność publiczną w II RP. W przeciwieństwie do reprezentantów tzw. frakcji starych, którzy swoją aktywność polityczną zaczynali jeszcze w okresie zaborów, sceptycznie podchodzili do demokracji, liberalizmu i podawali w wątpliwość skuteczność metod parlamentarnych w walce z obozem sanacyjnym. W publicystyce Frycza widoczna jest inspiracja przede wszystkim: Romanem Dmowskim, zwłaszcza w aspekcie głoszonego przez niego realizmu politycznego rządzącego stosunkami międzynarodowymi; Feliksem Konecznym i zapronowaną przez niego klasyfikacją typów cywilizacji i oceną dziejów Polski; Wincentym Lutowskim, którego pracę z 1939 roku pt. *Posłannictwo polskiego narodu* wielce cenił; mesjanistą Józefem Hoene-Wrońskim, który zdaniem Frycza przerósł całe swoje pokolenie; Romanem Rybarskim, którego większość opinii na tematy ekonomiczne podzielał.

Warto dodać, że niektóre tematy poruszane przez Frycza w jego publicystyce okazywały się na tyle kontrowersyjne, że prowokowały polemiki. Dotyczyło to zwłaszcza tematyki ziemiańskiej i obrony tej klasy społecznej czy też krytyki zachowań duchownych wywodzących się z chłopstwa. Jednakże takich emocji nie wzbudzały zagadnienia z zakresu polityki zagranicznej czy też historiozoficznej. Jest to tym bardziej zastanawiające, że Frycz jako jeden z nielicznych publicystów obozu narodowego poświęcał dużo uwagi i dążył do zacieśnienia relacji Polski z Węgrami, Rumunią, Bułgarią. Ponadto niektóre jego postulaty z dziedziny stosunków międzynarodowych wymykały się kanonowi myśli endeckiej. Tak było chociażby z uznaniem Ukraińców za wspólnotę narodową mającą prawo do posiadania własnego państwa. Do stanowiska Frycza w tym względzie zbliżali się, choć bardziej tę kwestię niuansowali, Tadeusz Gluźniński i Wojciech Wasiutyński. Koncepcje historiozoficzne, choć bardzo interesujące i oryginalne z racji tego, że zostały one skryształizowane w czasie okupacji w formie rękopisu „Polska prawdziwa” nie doczekały się recepcji.

Karol Stefan Frycz, oceniając wydarzenia międzynarodowe i politykę zagraniczną poszczególnych państw kierował się wskazaniem klasycznej geopolityki zakładającej, że położenie i otoczenie geograficzne ma bezpośredni wpływ na decyzje polityczne i kształtuje charakter narodu. W 1939 roku na łamach „Myśli Narodowej” stwierdzał „narodom ich politykę dyktuje geografia, a czynnik ideowy gra bardziej rolę dodatniego hamulca w jej bezwzględności, jak istotnego kierownika. Motorem działania prawdziwym może on być jedynie w stosunku do państw najzupełniej sobie obcych i wtedy rodzi się blok ideologiczny i wojna święta” (Frycz, 1939c, s. 266).

Warto dodać, że paradygmatem myśli politycznej Frycza, zwłaszcza w obszarze stosunków międzynarodowych, było uznanie Niemiec za największe zagrożenie dla państwa polskiego i Polaków. Niemców uważał za „najbardziej zakłamaną z narodów świata” (Frycz, 1939, s. 4). Dla Frycza Niemcy byli odwiecznymi wrogami Polakami i jak przekonywał twierdzenie to miało znajdować potwierdzenie w społecznych prze-

konaniach o tym, że germanizm stanowił największe zagrożenie dla polskiej tożsamości narodowej i suwerenności (Frycz, 1939e, s. 3).

Karol Stefan Frycz zgadzał się z wybitnym polskim historiozofem, badaczem cywilizacji – Feliksem Konecznym, że Niemcy przynależały do cywilizacji bizantyjskiej. Uważał, że za sprawą księżniczki bizantyjskiej Teofany, która w 972 roku wyszła za mąż za cesarza Ottona II, na dworze cesarskim i tym samym do Niemiec zawędrowała cywilizacja bizantyjska. Frycz dostrzegał różnice cywilizacyjne między północną a południową częścią Niemiec, która miała wynikać z różnic w zaadoptowaniu chrześcijaństwa do lokalnych warunków społecznych. W północnych obszarach, będących głównie barbarzyńskimi, chrzest został przyjęty później i to w tych regionach najgłębiej zakorzeniła się cywilizacja bizantyjska. Z kolei południowa część Niemiec, z Austrią, w których chrześcijaństwo przyjęło się wcześniej przynależała do cywilizacji łacińskiej. Ów podział niemieckojęzycznej wspólnoty miał swoje dalsze konsekwencje w postaci rywalizacji dynastycznej między protestanckimi Hohenzollernami a katolickimi Habsburgami (Frycz, 1938c, s. 219–220).

Karol Stefan Frycz, oceniając wydarzenia polityczne dziejące się na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej oraz wyrażając swoje oczekiwania na przebudowę polityczną tego regionu w naturalnym sposób musiał odnosić się do idei jagiellońskiej (Mackiewicz, 2014, s. 9–23; Kamieniecki, 1929; Halecki, 1937; Grygajtis, 2001, s. 35–47; Konopczyński, 1929, s. 77–78, 82–83, 86). Ta koncepcja polityczna miała nawiązywać do historycznego okresu, kiedy to Europa Środkowo-Wschodnia znajdowała się pod rządami dynastii Jagiellonów (Frycz, 1938g, s. 789). Tym co spajało narody tego regionu Europy oprócz władztwa jednej dynastii było także przekonanie o realizacji wspólnej misji historycznej przez owe narody jaką było pełnienie funkcji przedmurza chrześcijańskiej Europy przed cywilizacją islamską oraz stawianie oporu zagrożeniom płynącym ze strony Niemiec (Frycz, 1939a, s. 185).

Co szczególnie warte podkreślenia to fakt, że Frycz, w przeciwieństwie do większości narodowców, uważał dynastię Jagiellonów za tą, która stworzyła fundament pod polską państwowość oraz ukształtowała polską tożsamość narodową. Jego zdaniem to Jagiellonowie byli twórcami mocarstwowości Polski, gdyż w przeciwieństwie do Piastów zerwali z partykularyzmem etnicznym na rzecz uniwersalizmu (Frycz, 1935, s. 504).

Był jeszcze powód, dla którego Karol Stefan Frycz cenił rządy Jagiellonów na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej. Mianowicie wtedy to z tego regionu zostały usunięte wpływy niemieckie, a poszczególne narody przechodziły przez okres politycznego i kulturalnego rozkwitu, a same wpływy polskie na sąsiadujące państwa, przy poszanowaniu ich odrębności, były największe (Frycz, 1938g, s. 789).

Zdaniem Frycza, idea jagiellońska miała wyznaczać wektory polskiej dyplomacji, która powinna przejść z bieżącego rozwiązywania pojawiających się problemów do wyznaczania wielkich i strategicznych celów o charakterze ponadregionalnym. Polska z racji swoich doświadczeń historycznych z okresu panowania Jagiellonów, kiedy to udało się z Europy Środkowo-Wschodniej wyrugować wpływy niemieckie powinna zjednoczyć wokół siebie, na zasadach równorzędności oraz partnerstwa, państwa oraz narody z obszaru Morza Bałtyckiego, Morza Adriatyckiego i Morza Czarnego. Trzonem nowej, neojagiellońskiej Europy Środkowej miały być, zgodnie ze wskazaniami

Hotelu Lambert i Stanisława Worcella, Polska, Rumunia oraz Węgry. Tym samym miało dojść do zastąpienia nieskutecznej, kierowanej przez Czechosłowację i wymierzonej w Węgry – Małej Ententy (Frycz, 1938g, s. 789–790; Frycz, 1938h, s. 3). W 1938 roku korzystając ze szpalt „Małego Dziennika” przekonywał „opinia polska winna więc zdawać sobie sprawę z tego, że obowiązkiem naszym jest wziąć udział w organizowaniu prawdziwego ładu i pokoju w środkowej Europie, na sprawiedliwości i równości narodów opartego. To nasza misja dziejowa i nasze przed Niemcami zabezpieczenie. Zamiast Małej Ententy, w której Polski nie było, musi teraz powstać nowe porozumienie państw środkowej Europy z Polską jako głównym i kierowniczym ośrodkiem” (Frycz, 1938h, s. 3).

Aspiracje do odgrywania przez Polskę wiodącej roli w Europie Środkowo-Wschodniej miały znajdować także uzasadnienie w tym, że Niemcy zwracając się ku antychrześcijańskiemu nazizmowi wyrzekli się przynależności do cywilizacji łacińskiej. Tym samym Polska zachowując wierność wspólnocie chrześcijańskiej była predystynowana do tego by stać się liderem nowego sojuszu regionalnego „właśnie dlatego, że sąsiadujemy z Europą i że Niemcy zdradziły Europę – my Europą zostać musimy. Tylko to jest właściwa droga naszej ekspansji i możliwość skupienia wokół siebie drobnych narodów słowiańskiego świata. Winniśmy mieć zdrową ambicję dania Europie wielkiego okresu naszej kultury, tak jak w analogicznym położeniu dała jej swego czasu swój okres Francja XVIII wieku – a nie absurdalną chęć tworzenia jakiegś na wskroś oryginalnej swojej. Cóż w świecie Europy jest istotnie oryginalne? – Nic, poczynając od krzyża jedynej prawdziwej drogi. To też gdy rozumować »oryginalnie« – trzeba iść ścieżką niemiecką – innego wyjścia nie ma” (Frycz, 1937a, s. 806).

Karol Stefan Frycz dostrzegał wzrost zainteresowania, przez polską opinię publiczną, ideą budowy bloku państw w obrębie Bałtyku, Morza Czarnego i Adriatyku pod przywództwem polskim. Jednakże był sceptycznie nastawiony co do szans realizacji tej koncepcji oraz nisko oceniał stan świadomości społecznej na ten temat. Powodem tego stanu rzeczy była okoliczność, że w opozycji do dążeń Polski do odgrywania roli przywódczej w regionie Europy Środkowo-Wschodniej wyrastał konkurencyjny projekt realizowany przez Niemcy w postaci *Mittleuropy*. Siłą Niemiec była ich pozycja gospodarcza i praktyka uzależnienia ekonomicznego państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jego zdaniem Niemcy wykształciły mechanizm uzależnienia ekonomicznego poprzez eksportowanie do państw Europy Środkowej głównie artykułów przemysłowych, a importowanie od nich artykułów rolnych. Dlatego też Frycz postulował ożywienie stosunków gospodarczych Polski z państwami Europy Środkowo-Wschodniej, przyczyniając się tym samym do osłabienia roli Niemiec. Do tego celu jednakże konieczna była przebudowa polskiej gospodarki, która miała rywalizować z niemiecką i miała stać się „narzędziem zdrowego imperializmu polskiego”. Narzędziem do osiągnięcia tego celu miało być zbliżenie między Polską a Węgrami i Rumunią nie tylko na płaszczyźnie politycznej, lecz także ekonomicznej prowadzącej do realizacji wspólnych projektów logistycznych mających ułatwić wymianę handlową. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć inwestycyjnych na tym polu miała być budowa kanałów wodnych łączących rzeki San i Dniestr oraz Dniestr i Prut, co pozwoliłoby na powstanie śródlądowej drogi wodnej łączącej Bałtyk z Morzem Czarnym. Realizacja tego przedsięwzięcia logistycznego miała przyczynić się do wzrostu obro-

tów handlowych między państwami Europy Środkowo-Wschodniej, co z kolei miało doprowadzić do uniezależnienia ekonomicznego tych państw od Niemiec. Budowa śródlądowej drogi wodnej łączącej Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym miała także przyczynić się do rozwoju i wzrostu znaczenia portu w Gdyni, który w ten sposób stałby się realną konkurencją przede wszystkim dla niemieckich portów w Hamburgu i Szczecinie (Frycz, 1938a, s. 8; Frycz, 1939ę, s. 4; Frycz, 1937a, s. 806; Frycz, 1938g, s. 789–790).

Warunkiem zagwarantowania Polsce silnej pozycji międzynarodowej oraz politycznej w Europie był jak najszerszy dostęp do Morza Bałtyckiego, gdyż „bez Gdańska nie ma Polski na Bałtyku, a bez Bałtyku nie ma potężnej Polski. Musimy mieć szeroki oddech na morze: Miasto Gdańsk niegdyś nasze będzie znowu nasze!” (Frycz, 1938j, s. 3).

Karol Stefan Frycz w swoich żądaniach rozszerzenia dostępu Polski do wybrzeża szedł dalej niż inni publicyści endecy, ponieważ uważał, że Polska powinna uzyskać oprócz Gdańska także Elbląg i Królewiec. Jak argumentował, porty znajdujące się we wspomnianych miastach znajdowały się w bliskiej odległości od portu gdyńskiego, który nie był w stanie sprostać pełnej obsługi rosnącego polskiego handlu zagranicznego (Frycz, 1939d, s. 4).

Frycz zdawał sobie sprawę, że Polska biedna, przeludniona i pozbawiona przemysłu nigdy nie będzie atrakcyjna dla sąsiednich państw i niemożliwe stanie się odgrywanie roli mocarstwa. Dla urzeczywistnienia idei Międzymorza koniecznym miało być także unikanie w dyskursie publicznym wszelkich nierealnych wizji i tematów dotyczących możliwości uzyskaniu przez Polskę kolonii, gdyż nie miały one żadnych racjonalnych podstaw, a jedynie odciągały uwagę od ważniejszych celów, jakimi było budowanie mocarstwowej pozycji Polski (Frycz, 1938a, s. 8; Frycz, 1939ę, s. 4; Frycz, 1937a, s. 806).

W publicystyce Karola Stefana Frycza były obecne wyraźne odniesienia do idei Polski jako przedmurza chrześcijaństwa. Przy czym roztaczał katastroficzne wręcz wizje Polski otoczonej zewsząd przez wrogów. W 1938 roku na łamach „Myśli Narodowej” stwierdzał: „czujemy się po starym bastionem chrześcijaństwa i Europy i dobrze nam z tym, co od wieków było tradycyjną rolą. Ale mało osób zdaje sobie sprawę z tego, że dziś nie jesteśmy już bastionem i wałem obronnym, ale raczej osaczoną ze wszech stron twierdzą, zewsząd atakowaną przez wraże siły” (Frycz, 1938f, s. 709).

Po utworzeniu, w marcu 1939 roku, państwa słowackiego całkowicie zależnego od III Rzeszy uznał, że Polska będąc bastionem cywilizacji łacińskiej jako jedyna w Europie Środkowo-Wschodniej może przeciwstawić się zarówno Niemcom, jak i sowieckiej Rosji (Frycz, 1939b, s. 235). Warto w tym miejscu dodać, że Frycz w swojej publicystyce zupełnie marginalnie traktował Związek Radziecki. Można jedynie domniemywać, że wynikało to z przyjęcia wskazań kanonu myśli endeckiej sformułowanej przez Romana Dmowskiego czy Zygmunta Balickiego, że największe zagrożenie dla polskiego bytu narodowego stanowią Niemcy. Pomijanie ZSRR jako państwa totalnego i agresywnego ustosunkowanego wobec Polski z perspektywy czasu można uznać za jedną z większych słabości publicystyki oraz myśli politycznej Karola Stefana Frycza.

Ideę Polski jako przedmurza chrześcijaństwa interpretował w sposób rozszerzający, bowiem postrzegał ją nie tylko przez pryzmat militarnego powstrzymywania ekspansji świata islamskiego na Europę, ale również jako prowadzenie działalności misyjnej mającej przyciągnąć do katolicyzmu także i prawosławnych. Stąd też nie może dziwić uznanie z jakim wypowiadał się na temat unii brzeskiej z 1596 roku czy działalności św. Andrzeja Boboli. W 1938 roku na łamach „Myśli Narodowej” przekonywał: „Polska była od wieków przedmurzem chrześcijaństwa i za jej granicami kończyły się łacińskość i Rzym; miała więc swoje specjalne krucjaty. I zawsze misją jej katolicką i dziejową było poszerzanie Zachodu i wszyscy wielcy ludzie Polski w ten czy inny sposób tej jednej idei służyli. Jej też służył św. Andrzej Bobola i za nią męczeństwo poniósł. Zadanie misyjne Polski to przede wszystkim Unia. I nad jej realizacją jezuita w Polsce pracowali. To była myśl Zygmunta Trzeciego, zrealizowana w Brześciu, o to zabiegał Skarga i święty Andrzej Bobola. Były różne błędy i niedociągnięcia w wykonaniu, ale sama myśl była wielka i chwałę przynosząca. Z podejmowania wielkich prób unijnych, nawet najbardziej niefortunnych Polska może być dumna i jeśli unia zawodziła, to nie my winę ponosimy; męczeństwa świętych: Józefata Kuncewicza i Andrzeja Boboli są tego widocznym przykładem. Są problemy wieczne, które się stale rozwiązują. Do tych należy dla nas problem unijny. Ciągłe i ciągle narzuca się on nam z koniecznością rozwiązania; w każdej dobie naszych dziejów ktoś próbował tę sprawę pchnąć naprzód” (Frycz, 1938i, s. 434).

Karol Stefan Frycz, autodefiniując się jako narodowiec poszedł o krok dalej niż inni narodowcy jego pokolenia, gdyż wkomponował swój nacjonalizm w uniwersalizm chrześcijański. Uważał za możliwe pogodzenie interesów narodowych z interesami wspólnoty cywilizacyjnej, czyli świata chrześcijańskiego, przyznając mu pierwszeństwo. Uważał, że polskość w toku wieków ukształtowała się w pełni poprzez bycie częścią szerszej wspólnoty jaką była cywilizacja łacińska, która tak przetworzyła polskość, iż nie sposób było jej rozpatrywać bez odniesienia do katolicyzmu. Wielce wymowny pod tym względem był jeden z jego artykułów opublikowany w ramach cyklu „Na widowni” na łamach „Myśli Narodowej” z 1938 roku, którego fragment warto w tym miejscu przytoczyć: „[...] poczucie, że ojczyzna nie kończy się na własnym kraju – właściwe każdemu naprawdę kulturalnemu człowiekowi – nie tylko, że nie osłabia patriotyzmu i nie umniejsza prawdziwej ojczyzny, ale przeciwnie, patriotyzm umacnia, a ojczyznę poszerza. Chodzi mi o to, że w życiu każdego narodu – ta osobowość jaką on ma jest ściśle pokrewna z osobowością człowieka. Jak człowiek nigdy nie jest sam i swoje zawsze bierze od kogoś; ma jakichś rodziców i ród – tak samo i naród. Każdy naród należy do pewnej dziejowej rodziny, ma jakiś swój system solarny. Jego słońcem jest cywilizacja i przez wielką wspólną cywilizację rośnie jego własna mniejsza kultura. A gdy o nas chodzi tym słońcem jest cywilizacja krzyża i poczucie, że na Polsce nasz świat się nie kończy i że Polska nie może o tym zapomnieć – tylko to do wielkości naszej prowadzi. Bo czymże byłaby Polska bez chrztu (a więc prasłowiańska i rasowa) i bez kulturalnych związków z Zachodem, bez renesansu i klasycyzmu, które u nas rozkwitły, ale nie u nas się zaczęły – i czymże byłaby Europa bez Kopernika i Sobieskiego? Największa chwała nasza w tym, że broniliśmy Europy, jej część stanowili i z nią razem historię wielką pisali. Wielkość nasza i cała potęga na tym tylko urosła. I każdy

naród wtedy był największy, gdy wiedział, że stanowi częstkę większej całości i gdy tworzył nie dla siebie wbrew innym, ale dla drugich i siebie przez siebie. [...] Warto więc pamiętać, że nacjonalizmy narodów europejskich nie mogą zrywać z Europą. I tylko synowi marnotrawnemu zdawało się, że opuszczając dom ojca wybiera drogę wielkości. [...] pewien cywilizacyjny kosmopolis dla dobra narodów istnieć musi. Ale jeszcze raz trzeba powtórzyć, że kosmopolis naszej cywilizacji stoi nie duchem upodobniania i roztapiania w jakiejś jednolitej międzynarodowej atmosferze, ale harmonijnym ponadnarodowym łączeniem się – bardzo siebie świadomych i bardzo w sobie odrębnych – narodów” (Frycz, 1938b, s. 186).

Wzmocnieniem tej wypowiedzi był komentarz Frycza do Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla mającego miejsce w Poznaniu w dniach od 27 do 30 czerwca 1937 roku, na którym był obecny arcybiskup Wiednia Theodor Innitzer. Na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” stwierdzał między innymi: „my narodowcy i równocześnie katolicy wiemy, że oprócz narodowego jest tu na ziemi jeszcze i inne wielkie doczesne dobro: – nie owo mityczne społeczeństwo »ludzkości«, ale realne, to któremu króluje Chrystus, zespół tych wszystkich państw i narodów, które swe życie w imię wielkiego ideału Bożego chcą urządzić. Te wszystkie narody mają przeogromne wspólne dobro i są naprawdę jak rodzeństwo pomiędzy sobą. W świecie katedr gotyckich i barokowych, w świecie łaciny i krzyżów przydrożnych, każda wojna jest poniekąd domową. Ale też nacjonalistyczna Europa, to o wiele prawdziwszy pokój, niż ten, który obłudnie ogłaszają w Genewie, chociaż wiedzą, że są sytuacje, w których po miecz sięgnąć trzeba i wartości, których bronić należy do ostatka” (Frycz, 1937b, s. 3).

Karol Stefan Frycz, tak jak inni przedstawiciele frakcji młodych obozu narodowego, był przekonany o nieuchronności przełomu politycznego w Europie. Ów przełom miał polegać na odrodzeniu narodów europejskich, a jego zapowiedzią był włoski faszyzm (Frycz, 1938d, s. 346). Mając na uwadze te uwarunkowania spodziewał się, że Polska niebawem wkroczy w decydujący moment swoich dziejów. Uważał, że wytyczną dla rządzących Polską miało być prowadzenie polityki mocarstwowej wyrażonej w idei jagiellońskiej (Frycz, 1938e, s. 678).

Frycz twierdził, że w czasie tworzenia się nowych sojuszy politycznych i przebudowy europejskiego systemu bezpieczeństwa gwarantowanego przez ład wersalski i Ligę Narodów Polska była skazana wręcz na realizację idei jagiellońskiej i zacieśnienie współpracy z państwami regionu Europy Środkowo-Wschodniej (Frycz, 1938k, s. 734).

Frycz uważał, że polskie ambicje mocarstwowe powinny, wzorem myśli geostrategicznej Kazimierza Wielkiego i kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, zostać przekierowane na południową Europę (Frycz, 1939f, s. 534–535; Frycz, 1938h, s. 3). Jak przekonywał w jednym ze swoich artykułów opublikowanym w „Kurierze Poznańskim” skierowanie uwagi przez państwo polskie na Europę Południową, a w szczególności na Bałkany miało także swoje głębokie uzasadnienie historyczne, gdyż:

„Nasze Kresy południowo-wschodnie od wieków odgrywały rolę łącznika między nami a narodami Bałkanu i Lewantu. Tędy szły karawany kupieckie i wiodły groźne szlaki tatarskie i tu także rodziły się owe wojny z niewierną Turcją, które w braterstwie broni łączyły nas z narodami słowiańskiego południa. Z ziem

ukraińskich i kresowych pochodzili też najwięksi w tych czasach bohaterowie i zagońcyzy” (Frycz, 1939g, s. 12).

Karol Stefan Frycz w swoich artykułach ubolewał nad tym, że Polacy przejawiali niewielkie zainteresowanie Bałkanami. I to mimo więzi historycznych oraz kulturalnych łączących Polaków ze Słowianami bałkańskimi. Kraje bałkańskie posiadały bogatą, wbrew obiegowej opinii, historię. Za wielce krzywdzące oraz nieprawdziwe uważał twierdzenia o „półbarbarzyńskich narodach” zamieszkujących Bałkany oraz o tym, że państwa bałkańskie odznaczały się niestabilnością polityczną. Według Frycza tragizm narodów słowiańskich bałkańskich polegał na tym, że ich rozwój został zahamowany przez niewolę turecką pozbawiającą ich własnej państwowości oraz odrywając je od Europy. Był przekonany o wyjątkowości i odrębności drogi rozwojowej narodów bałkańskich w porównaniu do innych Słowian z racji tego, że Słowianie bałkańscy znajdowali się przez długie dziesięciolecia pod panowaniem innej cywilizacji, rządzącej się innymi zasadami od cywilizacji łacińskiej. Frycz twierdził, że Słowianie bałkańscy zachowali o Polsce pamięć jako o mocarstwie, które swoją kulturą promieniowało na Bałkany i które w XVII wieku było „jedyną ostoją” i nadzieją na wyzwolenie spod tureckiego panowania. Wszystkie te okoliczności sprawiały, że Frycz wyrażał nadzieję, iż narody bałkańskie wraz z Polakami odegrają w przebudowie Europy Środkowo-Wschodniej kluczową rolę. I z tego też powodu nawoływał do bacznej obserwacji wydarzeń politycznych dziejących się na Bałkanach. Dodatkowym powodem zwrócenia uwagi przez polską opinię publiczną na Bałkany był fakt, iż region ten stał się obiektem zainteresowania ze strony Niemiec. Duży przyrost naturalny, brak przemysłu oraz reformy rolnej w państwach bałkańskich sprawiały, że Niemcy traktowały te państwa jako swoją strefę wpływów, oferując swoje artykuły przemysłowe oczekując w zamian produktów rolnych oraz posłuszeństwa politycznego (Frycz, 1938l, s. 865; Frycz, 1939h, s. 10; Frycz, 1939i, s. 154–155; Frycz, 1939j, s. 3).

Karol Stefan Frycz do grupy narodów i państw bałkańskich zaliczał Rumunię, z którą miały łączyć Polskę wyjątkowe relacje. W jego opinii w stosunkach polsko-rumuńskich nie było żadnych punktów spornych. Atutami Rumunii powodującymi konieczność utrzymywania jak najlepszych relacji był fakt, że było to najludniejsze i największe pod względem powierzchni państwo tworzące Małą Ententę, posiadające szeroki dostęp do morza i posiadające duże złoża surowców mineralnych oraz dużą ilość urodzajnych gleb. Dodatkową przewagą Rumunii nad pozostałymi państwami Europy Środkowo-Wschodniej była spójność narodowa powodująca brak występowania potencjalnych pól konfliktów etnicznych, od czego nie była wolna na przykład Czechosłowacja czy Jugosławia oraz, poza epizodem związanym z rządami króla Michała I, stabilność polityczna (Frycz, 1936, s. 1; Frycz, 1938l, s. 865–866).

Zdaniem Frycza, poczucie silnych więzi między Polską a Rumunią miało wynikać z faktu wspólnego pełnienia w Europie funkcji przedmurza chrześcijaństwa chroniącego przed ekspansją islamu. W nawiązaniu do oficjalnej wizyty w Polsce rumuńskiego ministra sprawa zagranicznych Victora Antonescu mającej miejsce 27 listopada 1936 roku, kiedy to prezydent Ignacy Mościcki nadał mu insygnia orderu Orła Białego Frycz stwierdzał:

„Polska i Rumunia należą do tych nielicznych, wyjątkowych wprost sąsiadów między, którymi nie ma żadnych literalnie sporów. Takim sąsiadem przez długie wieki były dla nas Węgry, ale i tu na potwierdzenie tej reguły znalazło się – Morskie Oko. Z Rumunią nawet tego nie ma, harmonii tego pomostu Bałtyk–Morze Czarne nic nie zamąca i nie zakłóca.

Brak jednak sporów – nie wystarcza do czynnej, politycznej współpracy – można by bowiem tylko istnieć spokojnie obok siebie. Ale nas z Rumunią łączy wiele realnych interesów i jako dwa ostatnie państwa zachodu musimy być zawsze ze sobą w sojuszu.

Niejednego z czytelników zdziwi zapewne to zestawienie: – dwa ostatnie państwa zachodu – prawosławnej bizantyjskiej Rumunii zwykliśmy wszelkiej zachodniości odmawiać. Prawda – nie jest ona łacińska, nie jest tak zachodnia, jak my, ale należy do tego bałkańskiego świata, który wpływom Rzymu (wszelkiego) stale ulegał i który w stosunku do prawdziwego wschodu jest niewątpliwie zachodem. Kultura rumuńska to umiejętnie okcydentalizowany bizantyzm, a im więcej w niej pierwiastków rzetelnie zachodnich tym dla nas lepiej. Powinniśmy stanowczo wskrzesić starą tradycję naszych wpływów kulturalnych na ten bliski nam kraj. [...]

[...] jesteśmy i będziemy w przyjaźni istotnej – nie tylko z kombinacji zielonego stolika powstałej, bo potrzebujemy się nawzajem” (Frycz, 1936, s. 1).

To co fascynowało Karola Stefana Frycza w Rumunii to odrębność i oryginalność ścieżki dziejowego rozwoju narodu rumuńskiego łączącego w sobie elementy cywilizacji zachodu i wschodu tworząc tym samym niepowtarzalną egzotykę. Tak ową wyjątkowość starał się uchwycić w swoim artykule z 1937 roku:

„[...] gdyby nawet naród rumuński nie był tak pod każdym względem nam bliski i gdybyśmy nie mieli tych specjalnych powodów do interesowania się nim, to i tak ciągnąć by ku sobie musiał, jako pewnego rodzaju egzotyka. Jest on bowiem równocześnie wschodni i zachodni, romański i słowiański, bałkański i już nie-bałkański. Słowem bardzo malowniczy kraj kontrastów, którego losy i dzieje również pełne są osobliwości. [...]

Rumunia nie jest ani wschodem, ani zachodem, ale oryginalnym ich stopem.

Zachód zachodowi nierówny i wschód także. Jest zachód katolicki i protestancki jest też wschód (bo to wszystko pewnego rodzaju całość) bizantyjski, turański i islamski. A Rumunia ze wszystkimi miała łączność – nawet z protestantyzmem, bo kalwińscy książęta Siedmiogrodu usiłovali i wśród ludu wołoskiego siał ziarno swojej wiary i dzięki tym troskom choć węgierscy, w dziejach jego kultury się zaznaczyli.

Leżąc na wielkim rozdrożu historycznym nie była, bo nie mogła być, Rumunia nigdy zdecydowanie przynależna do któregoś z dwóch światów ani nawet nigdy zdecydowanie do któregoś z drobniejszych światków. [...]

Paryż i Francja stały się bożyszczem dla Rumunów, którzy odzyskali zagubione poczucie romańskości.

Bo Rumunia, co właśnie jest jej szczególną egzotyką, stanowi zaawanturowaną nieprawdopodobnie daleko na wschód oazę romanizmu. Są to właściwie Słowianie romańscy, ale bądź co bądź romańscy. [...]

Zachód uosobiony na długo w Paryżu. Upojeni jego czarem bojarzy tak francuzi jak nasza szlachta stanisławowska, tylko że... o sto lat później. I coś z tego do dziś zostało; do dziś są Rumunii francuscy w swej kulturze, aż do zatraty rumuńskości. [...]

Ale zostało mi jeszcze jedno, jeszcze jeden z kontrastów rumuńskich – Bałkan. Jest ona bowiem bałkańska przez swą historię, przez Turków, przez tysięczne reszty, ale jeśli bałkańska to również i bardzo tu oryginalna i inną ma strukturę społeczną od pozostałych krajów Bałkanu” (Frycz, 1937c, s. 422–423; zob. Frycz, 1938l, s. 865–866).

Karol Stefan Frycz polemizował z rozpowszechnionym poglądem, że Rumunia była państwem bez historii i krajem chłopskim. Lekceważący stosunek Polaków względem Rumunów wynikał ze słabej znajomości historii tego narodu oraz faktu, że Basarabowie w porównaniu do Piastów nie byli znaczącą dynastią. W swoich artykułach przekonywał, iż Rumunia jako jedyne państwo bałkańskie posiadało ciągłość historyczną oraz zachowało historyczne warstwy społeczne i tym samym może poszczycić się obecnością w życiu społecznym reprezentantów szlachty. Jedynym regionem Rumunii, gdzie chłopci dominowali w strukturze społecznej miał być Siedmiogród (Frycz, 1937c, s. 422; Frycz, 1938l, s. 865; Frycz, 1938m, s. 841).

Zdaniem Frycza Polska stosunkowo późno, bo dopiero za panowania króla Kazimierza Wielkiego odkryła, że dla budowy potężnego państwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej ważne jest skierowanie ekspansji na południe. Rysą na obrazie dobrych wzajemnych relacji polsko-rumuńskich był przełom XV/XVI wieku, gdy doszło do konfrontacji militarnej. Zdaniem Frycza o niepowodzeniu wyprawy króla Jana Olbrachta z 1497 roku zdecydowały błędy komunikacyjne, czyli brak sprecyzowanych celów i utrzymywanie przez dłuższy czas wyprawy w tajemnicy. A zasadniczym celem miało być, według Frycza, stworzenie nowej koalicji chrześcijańskiej przeciw Turkom i odbicie z rąk tureckich portów czarnomorskich: Kilia i Białogród. Błędem Jana Olbrachta było rozproszenie celów działań militarnych, gdyż zamiast skoncentrować się wyłącznie na pokonaniu Turcji, to strona polska chciała również usunąć z tronu hospodarskiego Stefana III Wielkiego. Był to, w ocenie Frycza, władca niecodzienny, który nie dążył do konfrontacji z Polską, ale bronił swojej niezależności, a nade wszystko był obrońcą chrześcijaństwa przed ekspansją Turcji, za co papież Sykstus IV określił do mianem *Athleta Christi*, czyli Zapaśnikiem Chrystusa. Ostatecznie wyprawa Jana Olbrachta okazała się być błędną oraz szkodliwą, gdyż przyczyniła się do utraty ważnego z punktu widzenia geostrategicznego lennika już od 1387 roku w postaci Hospodarstwa Mołdawskiego (Frycz, 1939k, s. 264).

Frycz za kluczową epokę, która duchowo ukształtowała współczesną mu Rumunię uważał okres rządów fanariotów, który porównywał do czasów saskich w Polsce oraz węgierskiego letargu z lat 1711–1825. Fanarioci byli potomkami greckiej arystokracji, którzy pozostali w imperium osmańskim po zdobyciu Konstantynopola przez Turków. Zajmowali się oni przede wszystkim handlem międzynarodowym i szpiegostwem, a w XVIII wieku uzyskali duże znaczenie polityczne i ekonomiczne. W latach 1711–1821 fanarioci byli wyznaczani przez sułtanów na gospodarów Wołoszczyzny i Mołdawii. Ich rządowi towarzyszyła wszechobecna korupcja, wyzysk ekonomiczny oraz upadek kultury. Według Frycza szczególnie niebezpieczny dla tożsamości narodowej była postępująca za sprawą fanariotów hellenizacja Wołoszczyzny oraz Mołdawii. Wpływy greckie na ziemiach rumuńskich istniały od wieków za sprawą wpływu kultury bizantyjskiej. Przeciwwagą dla Bizancjum były wpływy Polski oraz Rusi między

innymi za sprawą Akademii Mohylańskiej w Kijowie, kolegium jezuickiego we Lwowie, lecz po śmierci króla Jana III Sobieskiego i po bitwie pod Połtawą w 1709 roku wpływy polskie i rusińskie na obszarze Wołoszczyzny oraz Mołdawii zaczęły tracić na znaczeniu. Wycofanie się wpływów polskich i rusińskich spowodowało umocnienie wpływów greckich. Zdaniem Frycza wiek XVIII przyniósł narodom słowiańskim odrodzenie. Proces ten objął także i Rumunów. To na XVIII wiek datował duchowe zjednoczenie Rumunów. Wówczas bojarzy i książęta wołoscy, siedmiogrodzcy i mołdawscy często przebywając w interesach stolicy Austro-Węgier uznają Wiedeń za swój punkt odniesienia, a nie Bizancjum, które uznają za skostniałe. W Wiedniu też po raz pierwszy rumuńskie elity stykają się z kulturą francuską, która następnie przenika na ziemię rumuńskie. Za sprawą kultury francuskiej docierają także do ziem rumuńskich wpływy cywilizacji łacińskiej. W ten sposób za sprawą oświecenia Rumuni odkrywają na nowo cywilizację łacińską, która stopniowo wypiera bizantyzm. Za sprawą wytworzenia się przekonania o wspólnych rzymskich korzeniach doszło do duchowego połączenia chłopskiego Siedmiogrodu i pańskiej Wołoszczyzny i tym samym doszło do zjednoczenia narodowego dotychczas rozbitego klasowo narodu (Frycz, 1938m, s. 841–843).

Karol Stefan Frycz doceniał wszystkich rumuńskich władców z dynastii Hohenzollern-Sigmaringen począwszy od Karola I, który w 1866 roku przybył do egzotycznego dla siebie kraju i zbudował zręby prawdziwie nowoczesnego państwa, wzorując się przy tym oraz zacieśniając więzy z Francją. Dla powodzenia tego procesu niebagatelną rolę odegrała królowa rumuńska Elżbieta (występująca pod pseudonimem Carmen Sylva), która posiadając artystyczną duszę doceniała rumuńskość, a jednocześnie wspierała swojego małżonka w dziele unowocześnienia państwa. Frycz cenił także bratanka króla Karola I, który kontynuował jego dzieło, czyli króla Ferdynanda I. Zwłaszcza bardzo doceniał koronację Ferdynanda I w 1922 roku w Alba Julia, będącą symbolicznym zwieńczeniem odrodzenia narodowego Rumunów i nawiązaniem do zjednoczenia ziem rumuńskich przez hospodara Michała Walecznego. Frycz cenił także króla Karola II, a zwłaszcza jego uznanie budził fakt przewrotu w polityce rumuńskiej, jakiego miał dokonać wspomniany władca w grudniu 1937 roku, kiedy mianował na szefa rządu nacjonalistycznego i antysemickiego polityka Octaviana Gogę. Za jego sprawą Rumunia obrała antysemicki kurs, czego najdobitniejszym wyrazem było pozbawienie – w styczniu 1938 roku – rumuńskich Żydów obywatelstwa. Według Frycza Rumunia za sprawą króla Karola II weszła na ścieżkę odrodzenia narodowego. Regionami Rumunii objętymi w największym stopniu falą nacjonalizmu były: Bukowina, a to za sprawą aktywności politycznej urodzonego na tym terenie Corneliu Zelea Codreanu; Mołdawia, gdzie dużym uznaniem społecznym miał cieszyć się profesor Alexandru C. Cuza; Siedmiogród za sprawą Octaviana Gogi. Karol Stefan Frycz pisząc o odrodzeniu narodowym w Rumunii zapewne miał na względzie fakt, iż w wyniku wyborów w 1937 roku rumuńscy nacjonałiści uzyskali ponad 15% głosów, co przełożyło się na 66 mandatów w rumuńskim parlamencie. Według Frycza, fala rumuńskiego odrodzenia narodowego otwierała perspektywy zbliżenia politycznego między Polską a Rumunią, a jednocześnie Rumunia przestała być postrzegana na arenie międzynarodowej jako państwo niestabilne politycznie (Frycz, 1938l, s. 865–866; Frycz,

1938m, s. 843). Powierzenie przez króla Karola II sterów rządowych nacjonalistycznemu politykowi Frycz traktował jako wyraz wsłuchania się w oczekiwania narodu i jego zjednoczenia (Frycz, 1938l, s. 866).

Frycz uważał, że impulsami do dalszego umacniania przyjacielskich relacji polsko-rumuńskich będzie dążenie do zacieśnienia współpracy gospodarczej i infrastrukturalnej. Polska stawiała przed szansą na zwiększenie swojej obecności na Morzu Czarnym, które do tej pory ograniczało się do zawijania polskich okrętów do portu w Konstancji, a także współpraca z Rumunią mogłaby przyczynić się do stworzenia szlaku śródlądowego łączącego Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym. Biorąc pod uwagę wszystkie powyżej wskazane okoliczności, Frycz uważał, że po rozbiórce Czechosłowacji w wyniku układu monachijskiego Polska razem z Rumunią oraz Węgrami była powołana do tego by zastąpić Małą Ententę nowym regionalnym sojuszem, w którym to Polska miała odgrywać wiodącą rolę. Jednocześnie Polska miała być predystynowana do realizacji zobowiązania testamentu politycznego Józefa Bema o byciu rozjemcą w sporach między Węgrami a Rumunami. Frycz uważał, że mimo istnienia zatargu o Siedmiogród Polska będzie w stanie pogodzić interesy Węgier oraz Rumunii (Frycz, 1938l, s. 865–866; Frycz, 1939k, s. 264).

O tym, że Karol Stefan Frycz w swojej ocenie rządów króla Karola II, który to miał realizować wskazania rumuńskiego ruchu nacjonalistycznego się mylił, świadczyły wydarzenia z lutego oraz listopada 1938 roku, do których to wydarzeń już w swojej publicystyce się nie odnosił. Otóż wtedy Karol II pod naciskiem państw zachodnich najpierw przeprowadził zamach stanu przejmując dyktatorską władzę, w wyniku czego rozwiązał wszystkie partie polityczne w tym wspierany przez niego nacjonalistyczny Legion Michała Archanioła. Z kolei w nocy z 29/30 listopada 1938 roku zamordowano przywódcę Legionu – Corneliu Zelea Codreanu oraz trzynastu jego towarzyszy. Tym samym okazało się, że twierdzenia Frycza o tym, że król Karol II jest realizatorem polityki rumuńskich nacjonalistów okazały się być opiniami zbyt przedczesnymi i być może Frycz zdając sobie sprawę ze swoich zbyt pochopnych wniosków postanowił już do tego tematu nie wracać.

Myśl polityczna Karola Stefana Frycza wobec prób zintegrowania Europy Środkowo-Wschodniej wyróżniała się oryginalnością. Przede wszystkim wyjątkowe było powoływanie się i aprobowanie idei jagiellońskiej przez polityka i publicystę związanego z obozem narodowym, który forsował ideą zgoła odmienną, czyli Polski piastowskiej. Kolejnym walorem oryginalności myśli politycznej Frycza było przypisywanie Rumunii kluczowej roli w przebudowie dotychczasowego porządku międzynarodowego ukształtowanego w Europie Środkowo-Wschodniej.

Bardzo charakterystycznym rysem myśli politycznej Frycza było rozpatrywanie kwestii ułożenia nowego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej przez pryzmat dążenia do osłabienia pozycji i roli Niemiec w tym regionie i tym samym w całej Europie. Takie podejście do rozpatrywania spraw międzynarodowych wpisywało się w kanon myśli endeckiej okresu międzywojennego. Podobnie jak krytyka Czechosłowacji i dążenie do pozyskania jako sojusznika Polski Rumunii. Z racji braku możliwości przełożenia swoich koncepcji na rzeczywistość polityczną, myśl polityczną Karola Stefana Frycza należy uznać za interesującą i intrygującą jako budującą wizję nowej rzeczy-

wistości, która nie mogła zostać ziszczona z powodu braku posiadania stosownych instrumentów do jej wdrożenia.

Bibliografia

- Balogh-Beéry W. (1939), *Problem Rusi Podkarpackiej*, tłum. H. Targ, Warszawa.
- Białokur M. (2008), *Czesi i Polacy w publicystyce prasowej obozu narodowo-demokratycznego na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Narodowa Demokracja XIX–XXI wiek. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. nauk. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin.
- Białokur M. (2013), *Spoglądając na południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego*, Opole.
- Chodakiewicz M. J. (2016), *Międzymorze*, Warszawa.
- Cieplucha P. (2014), *Prometeizm i koncepcja międzymorza w praktyce polityczno-prawnej oraz dyplomacji II RP*, „Studia Prawno-Ekonomiczne”, t. XCIII.
- Dąbowski D. (2007), *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń.
- Frycz K. S. (1935), *Warneńskie nauki*, „Myśl Narodowa”, nr 33.
- Frycz K. S. (1936), *Polska i Rumunia*, „ABC” 26.11.1936, nr 339.
- Frycz K. S. (1937a), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 53.
- Frycz K. S. (1937b), *Wspólna wiara i wspólna walka*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 29.06.1937, nr 176.
- Frycz K. S. (1937c), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 27.
- Frycz K. S. (1938a), *Warunek wszelkich ambicji*, „Kronika Polski i Świata”, nr 30.
- Frycz K. S. (1938b), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 12.
- Frycz K. S. (1938c), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 14.
- Frycz K. S. (1938d), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 22.
- Frycz K. S. (1938e), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 44.
- Frycz K. S. (1938f), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 46.
- Frycz K. S. (1938g), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 51.
- Frycz K. S. (1938h), *Nowe porozumienie*, „Mały Dziennik” 1.11.1938 r., nr 301.
- Frycz K. S. (1938i), *Św. Andrzej Bobola*, „Myśl Narodowa”, nr 28.
- Frycz K. S. (1938j), *Walka z przeszłością*, „Mały Dziennik” 11.08.1938, nr 220.
- Frycz K. S. (1938k), *Węgry a Polska*, „Myśl Narodowa”, nr 48.
- Frycz K. S. (1938l), *Wielka Rumunia*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 45.
- Frycz K. S. (1938m), *U źródeł Wielkiej Rumunii*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 44.
- Frycz K. S. (1939a), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 12.
- Frycz K. S. (1939b), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 16.
- Frycz K. S. (1939c), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 18.
- Frycz K. S. (1939d), *Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da*, „Kronika Polski i Świata”, nr 21.
- Frycz K. S. (1939e), *Przyjaźnie trwale*, „Mały Dziennik” 11.05.1939, nr 129.
- Frycz K. S. (1939ę), *Wojna już się toczy*, „Kronika Polski i Świata”, nr 17.
- Frycz K. S. (1939f), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 35.
- Frycz K. S. (1939g), *Balkan w powieściach T. T. Jeża*, „Kurier Poznański” 23.03.1939, nr 135P.

- Frycz K. S. (1939h), *Chorwacki piewca naszej chwały (Ivan-Gundulić: 1588–1639)*, „Kurier Poznański” 4.01.1939, nr 5.
- Frycz K. S. (1939i), *Na widowni*, „Myśl Narodowa”, nr 11.
- Frycz K. S. (1939j), *Niemcy, Włochy i Balkany*, „Kronika Polski i Świata”, nr 18.
- Frycz K. S. (1939k), *Od morza do morza*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 14.
- Frycz K. S. (2014), *Polska prawdziwa*, wstęp i oprac. O. Grott, Kraków.
- Giertych J. (1987), *Stronnicтво Narodowe a kryzys dziejowy 1938 roku. Relacja pamiętnikarska*, Londyn.
- Grygajtis K. (2001), *Idea jagiellońska i jej krytyka*, „Sprawy Polityczne”, nr 6.
- Halecki O. (1937), *Idea jagiellońska*, Lwów.
- Jastrzębski P. (2012), „*Myśl Narodowa*” 1921–1939. *Studium politologiczno-prasoznawcze*, Warszawa.
- Kamieniecki W. (1929), *Ponad zgielkiem walk narodowościowych. Idea jagiellońska*, Warszawa.
- Konopczyński W. (1929), *Umarli mówią (szkice historyczno-polityczne)*, Poznań.
- Ledwoch J. (2016), *Zaolzie 1938*, Warszawa.
- Lubocki A. (2016), *Traktat w Trianon – krzywda narodu węgierskiego. Zarys problemu*, „Zeszyty Naukowego Koła Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 1.
- Mackiewicz M. (2014), *Uwagi nad ideą jagiellońską w historiografii polskiej przełomu XIX i XX wieku*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis”, nr 2.
- Meller A. (2011), *Rumuński nacjonalizm w opinii polskich narodowców w II połowie lat trzydziestych XX wieku*, „Pro Fide Rege et Lege”, nr 1.
- Meller A., Tomaszewski P. (2012), *Ku „Nowemu Barokowi”. Myśl polityczna Karola Stefana Frycza (1910–1942). Wybór źródeł*, Warszawa.
- Okulewicz P. (2001), *Koncepcja Międzymorza w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918–1926*, Poznań.
- Znamierowska-Rakk E. (red. nauk.) (2016), *Międzymorze. Nadzieje i ograniczenia w polityce II Rzeczypospolitej*, Warszawa.

Streszczenie

Artykuł koncentruje się wokół osoby przedstawiciela młodego pokolenia polskiego obozu narodowego, jakim był Karol Stefan Frycz. Często w swoich poglądach wyłamywał się z kanonów myśli politycznej Narodowej Demokracji. Przykładem takiej płaszczyzny były stosunki międzynarodowe i jego wizja integracji Europy Środkowo-Wschodniej. Jako jeden z nielicznych przedstawicieli ruchu narodowego w sposób pozytywny wypowiadał się na temat idei jagiellońskiej. W koncepcji Karola Stefana Frycza Polska, z racji swoich doświadczeń historycznych, potencjału ludnościowego oraz gospodarczego, powinna odgrywać wiodącą rolę w Europie Środkowo-Wschodniej.

Frycz uważał, że Polska wspólnie z Węgrami oraz Rumunią powinna na arenie międzynarodowej zapoczątkować proces zastąpienia Małej Ententy nowym regionalnym sojuszem. Karol Stefan Frycz uważał także, że Polska była powołana do tego by rozstrzygać wszelkie spory terytorialne między państwami Europy Centralnej oraz powinna dążyć do osłabienia pozycji międzynarodowej Niemiec.

Słowa kluczowe: Karol Stefan Frycz, Europa Środkowo-Wschodnia, geopolityka, myśl polityczna, Narodowa Demokracja

Integration of Central and Eastern Europe in the political thought of Karol Stefan Frycz (1910–1942)

Summary

The article focuses on the person of Karol Stefan Frycz, a representative of the young generation of the Polish national camp. In his views, he often broke with the canons of the political thought of the National Democracy. An example of such a level was international relations and his vision of Central and Eastern European integration. As one of the few representatives of the national movement, he spoke positively about the Jagiellonian idea. In the concept of Karol Stefan Frycz, Poland, due to its historical experience, population and economic potential, should play a leading role in Central and Eastern Europe. The hero of our article believed that Poland, together with Hungary and Romania, should initiate the process of replacing the Little Entente with a new regional alliance on the international arena. Karol Stefan Frycz also believed that Poland was called to settle all territorial disputes between the countries of Central Europe and should strive to weaken the international position of Germany.

Key words: Karol Stefan Frycz, Central and Eastern Europe, geopolitics, political thought, National Democracy

